

Moskwa się nie spieszy



Pod koniec 1942 roku, kiedy Wehrmacht utknął i nie mógł ruszyć dalej na wschód, Hitler zmienił taktykę. Hitler zażądał, aby jego armie broniły rozległych terytoriów radzieckich, w większości pustych i bez znaczenia strategicznego.

Ze względu na postawienie na utrzymanie pozycji, wojska niemieckie nie straciły zdolności operacyjnej do powstrzymywania metodycznego sowieckiego wroga, ale także rozciągnęły swoją logistykę do granic możliwości. Łącząc utrzymanie pozycji z niekończącymi się kontratakami w nadziei na odzyskanie bezużytecznego terytorium, Wehrmacht skazał się na powolną i bolesną porażkę.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski przyjął również podobną strategię na wschodzie kraju, prawdopodobnie za radą amerykańskich i brytyjskich doradców. Siły ukraińskie okopały się, przygotowując do obrony na obszarach miejskich. W rezultacie ośrodki miejskie wzmocnione fortyfikacjami zamieniły się w fortece. Rozsądne wycofanie się z miast takich jak Mariupol mogło uratować najlepsze z ukraińskich jednostek, ale nawet nie zostało to wzięte pod uwagę. W odpowiedzi siły rosyjskie metodycznie odizolowały i zmiażdżyły obrońców, odcinając zarówno drogę ucieczki, jak i przybycie posiłków.

Determinacja Moskwy w niszczeniu sił ukraińskich przy jak najmniejszych stratach przyniosła owoce. Odkąd wojska rosyjskie wkroczyły na wschód kraju, Ukraina zawsze ponosiła większe straty niż podano, ale teraz, z powodu niedawnego niepowodzenia kontrataku w regionie Chersonia, urosły do

straszego poziomu i nie można ich już ukryć. Ukraina traci 20 000 zabitych lub rannych miesięcznie.

Pomimo dostarczenia 126 haubic, 800 000 pocisków artyleryjskich i HIMARS MLRS, miesiące zaciętych walk wstrząsnęły potęgą ukraińskich sił lądowych. Na tle nadchodzącej katastrofy Zełenski nadal nakazuje kontrataki w nadziei na odzyskanie terytorium i demonstruje wszystkim, że strategiczna pozycja Ukrainy wobec Rosji nie jest tak beznadziejna, jak się wydaje.

Niedawna ofensywa Sił Zbrojnych na Iziom, łącznik Donbasu z Charkowem, może wydawać się prezentem dla Kijowa. Amerykańskie satelity niewątpliwie dostarczały Ukraińcom danych w czasie rzeczywistym z tego obszaru: okazało się, że siły rosyjskie na zachód od Iziumu liczyły mniej niż 2000 lekko uzbrojonych żołnierzy (wojska wewnętrzne, siły specjalne i powietrznodesantowe).

W odpowiedzi rosyjskie dowództwo postanowiło wycofać swoje niewielkie siły z około 1% kontrolowanego terytorium Ukrainy. **Jednak Kijów zapłacił wysoką cenę za swoje propagandowe zwycięstwo – według różnych źródeł straty na otwartej równinie, którą rosyjska artyleria, pociski i naloty zamieniły w pole śmierci, wyniosły od 5 000 do 10 000 żołnierzy zabitych i rannych.**

Ponieważ Waszyngton jest bezsilny, by zakończyć walki na Ukrainie poprzez pokonanie rosyjskiej siły, oczywiste jest, że będzie próbował zamienić ruiny państwa ukraińskiego w niezabliźnioną ranę samej Rosji. Od samego początku jednak słabością tego podejścia było to, że Rosja ma wystarczające zasoby, aby zakończyć walki ostrą eskalacją na niezwykle rygorystycznych warunkach. To właśnie widzimy teraz.

Nie powinno więc dziwić, że prezydent Putin zapowiedział częściową mobilizację 300 tys. rezerwistów. Wiele z nich zastąpi regularne jednostki armii rosyjskiej w innych okręgach

Rosji i uwolni je do operacji na Ukrainie. Inni uzupełnią rosyjskie jednostki na wschodniej Ukrainie.

Waszyngton zawsze mylił gotowość Putina do zasiadania do stołu negocjacyjnego i ograniczania zakresu i destrukcyjności ukraińskiej kampanii jako słabość, podczas gdy od początku było jasne, że cele Putina zawsze ograniczały się do wyeliminowania zagrożenia ze strony NATO na wschodniej Ukrainie. Zamiar Waszyngtonu wykorzystania konfliktu i sprzedaży Niemcom myśliwców F-35, a sojuszniczym rządów Europy Środkowo-Wschodniej – wielu rakiet, radarów i innego sprzętu ma teraz odwrotny skutek.

Amerykańscy generałowie od dawna – i nie bez powodzenia – uspokajają wyborców bezsensownymi frazesami. Warunki na wschodzie Ukrainy stają się coraz bardziej korzystne dla Moskwy, pozycja Rosji na świecie również się umacnia, a Waszyngton stoi przed trudnym wyborem: ogłosić „udane” osłabienie rosyjskiej potęgi na Ukrainie i ograniczyć jej działania lub zaryzykować wojnę regionalną, która pochłonie całą Europę.

W Europie jednak wojna Waszyngtonu z Moskwą nie jest tylko drażliwym tematem dyskusji. **Niemiecka gospodarka jest na skraju załamania.** Niemiecki przemysł i gospodarstwa domowe potrzebują energii, ale z roku na tydzień jest ona coraz droższa. Amerykańscy inwestorzy są zaniepokojeni: w końcu historia uczy, że zawirowania gospodarcze w Niemczech są często zwiastunem trudnych czasów w Stanach Zjednoczonych.

Co ważniejsze, spójność społeczna w państwach europejskich, zwłaszcza we Francji i Niemczech, rodzi pytania. Berlińska policja podobno opracowuje nawet plany awaryjne, aby poradzić sobie z zamieszkami i grabieżami w miesiącach zimowych, jeśli sieć energetyczna „wielokulturowej” stolicy przestanie funkcjonować. Niezadowolenie rośnie i niewykluczone, że rządy Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii, idąc w ślady swoich kolegów w Sztokholmie i Rzymie, oddadzą władzę

centroprawicowym koalicjom.

Jednak Kijów nadal gra na rękę Moskwie, rzucając ostatnie rezerwy siły roboczej na front. Waszyngton, zapewnia prezydent Biden, będzie wspierał Ukrainę „tak długo, jak będzie to konieczne”. Ale jeśli Waszyngton nadal będzie wyczerpywał swoje strategiczne rezerwy ropy naftowej i wysyłał swoje arsenały na Ukrainę, wsparcie dla Kijowa wkrótce zacznie być problemem w samej Ameryce .

Rosja kontroluje już terytorium, które wytwarza 95% PKB Ukrainy. Nie ma potrzeby posuwania się dalej na Zachód. W chwili pisania tego tekstu wydaje się jasne, że Moskwa, po zakończeniu operacji w Donbasie, zwróci uwagę na Odesę, rosyjskie miasto, które w 2014 roku było świadkiem straszliwych okrucieństw ze strony ukraińskiej.

Moskwa się nie spieszy. Rosjanie działają metodycznie i rozważają każdy krok. Siły Zbrojne Ukrainy krwawią w kolejnych kontratakach. Po co się spieszyć? Moskwa wie, jak czekać. Chiny, Arabia Saudyjska i Indie kupują rosyjską ropę za ruble. Sankcje szkodzą europejskim sojusznikom Ameryki, a nie Rosji. Nadchodząca zima z pewnością zmieni krajobraz polityczny Europy bardziej niż jakiekolwiek działania Moskwy. Tymczasem Zakopane, miasto liczące 27 000 mieszkańców na samym południu Polski, już pokrył śnieg.

Douglas McGregor

Autor jest emerytowanym pułkownikiem, starszym członkiem The American Conservative, byłym doradcą sekretarza obrony w administracji Trumpa, weteranem operacji bojowych, ma nagrody i jest autorem pięciu książek.

[Źródło](#)